Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 43. Bochum, dnia 22 października 1896. Rok 5.

Na Niedzielę 22 po Świątkach.

Lekcya. Filip. I. 6—11.

Bracia! Mamy ufność w Panu Jezusie, iż który począł w was dobrą sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa. Jakoż jest słuszna, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dla tego, iż was mam w sercu i w więzieniu mojem, i w utwierdzaniu Ewangielii, że wy wszyscy towarzysze jesteście wesela mego. Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jako pragnę was wszystkich we wnętrznościach Jezusa Chrystusa. I o to proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętności i we wszelakiem zrozumieniu, abyście doświadczali, co jest pożyteczniejszego, żebyście byli szczerymi i bez obrażenia na dzień Chrystusów, napełnieni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku sławie i chwale Bożej.

Ewangielia. Mat. XXII. 15—21.

W on czas: Odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodyany mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy, i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy co jest Cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Kościół jest samodzielny.

Bezwzględne obchodzenie się świeckich zwierzchności z Kościołem naszym po wielu krajach chrześciańskich okazuje nam to jak najwyraźniej: że Kościół uważają za sługę swego, podczas gdy on wszelkiej zażywać winien swobody i społem z urzędem świeckim rządzić i panować, bo jest oblubienicą Chrystusa, a Chrystus jest Królem nieba i ziemi. Sam Pan stwierdza to przez usta króla proroka, mówiąc: „A jam jest postanowion królem od niego nad Syonem, górą świętą jego, opowiadając przykazanie Jego!“ Anioł Gabryel zaś posłany do Nazaretu do Panny Maryi, w te się do niej odezwał słowa z polecenia Najwyższego: „Ten będzie Wielki

i będzie zwan Synem Najwyższego i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego i będzie królował w domu Jakubowym na wieki. Szczególniejszą jest także rozmowa starosty rzymskiego Piłata z Jezusem. Wszedł tedy zasię Piłat do ratusza, tak nam opowiada Jan św. i wezwał Jezusa i rzekł Mu: Tyś jest król żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czyliż insi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azażem ja jest żyd? Naród twój i najwyżsi kapłani podali mi się, coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby Królestwo moje z tego świata było, wzdyćby się bili słudzy moi, żebym nie był wydan żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest ztąd. Tedy Mu rzekł Piłat: Toś ty jest król? Ty mówisz, żem ja jest królem. (Jan św. 18, 33). Sam przeto Ojciec Niebieski zrobił Syna swojego Jezusa królem i Zbawiciel przyznaje też, że jest królem i że panuje w państwie swojem. Wprawdzie królestwo to nie jest z tego świata; lecz jest na świecie i jest królestwem obejmującem wszystkie inne, tak, iż drugiego podobnego mu jeszcze świat nie widział. O królestwie tem przepowiedział Daniel: „A królestwo, władza i wielkość królestwa, która jest pod wszystkiem niebem, żeby dano ludowi świętych Najwyższego, którego królestwo wieczne jest, a wszyscy królowie będą mu służyć i słuchać go. O tym królu i królestwie jego mówi Apostół Paweł św.: „A ma królować, ażby położył wszystkie nieprzyjacioły pod nogi jego.“

Z tego, co się dotąd powiedziało, pokazuje się Najmilsi! że Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, Pan nieba i ziemi, założył sobie na tej ziemi królestwo, które ma przetrwać aż do skończenia świata i objąć w ramiona świat cały. I cóż to jest za królestwo? Oto widzialny Kościół Chrystusa, przez Niego zbudowany na opoce. On to jest namiestnikiem Króla swojego na ziemi; on rozszerza imię jego po wszem świecie; on pragnie, a nawet musi zdobyć mu świat cały; albowiem takie od tego Pana i Króla swojego odebrał polecenie: Idźcie na wszystek świat i nauczajcie wszystkie narody. Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, ten gardzi Tym, który mnie posłał. Któż kiedy odezwał się w podobny sposób?

Jeden jest tylko, który miał prawo wydania rozkazu do zdobycia świata w tem przekonaniu, że świat ten ostatecznie zdobytym zostanie; jeden tylko mógł się odważyć na założenie powszechnego królestwa, któreby mimo wszelkich burz i przewrotów dotrwało aż do skończenia świata; a mógł dla tego wydać takie rozkazy i wcale niepłonną w tej mierze żywić nadzieję, ponieważ On jest Królem nad królami, któremu dana jest wszelka moc w niebie i na ziemi.

I Kościół nasz święty zna dobrze to swoje królestwo to wysokie swoje posłannictwo do zapanowania nad całym światem i na całym świecie i ztąd też podejmuje on nieznużony i niezrażony niczem od dziewiętnastu już wieków swoje coroczne wyprawy. Pierwszą taką zwycięzką wyprawę odbył Kościół w dzień Zielonych Świątek, w którym dwunastu tylko wystąpiło ubogich rybaków, dwunastu przez samego Boga obranych wodzów Chrześciańska, którzy wstępnym bojem zdobywają nie żelazem, ani krwią, ale siłą przekonania całą Jerozolimę. Piotr i Paweł udają się potem do Antyochii i do Rzymu, idą do Grecyi i Azyi Mniejszej. Tomasz św. zapuszcza się do Indyj; inni znów Apostołowie w inne udają się strony świata, tak, iż jeszcze trzy wieki nie minęły, a już zapanowało Chrześciaństwo nad całem państwem Rzymskiem. I zdumiał się świat nad tak cudowną zdobyczą!

Drugą wielką wyprawę na zdobycie świata podjął Kościół Boży w czasie gminoruchów. Z samego wnętrza Azyi wyroiły się mnogie hordy dzikich ludów, które przeszły do Europy i zupełnem zniszczeniem jej zagroziły; lecz Kościół to wychodzi w osobie Namiestnika swojego naprzeciw

tej czerni, mieczem i ogniem wszystko burzącej; już też ku poskromieniu ich wysyła swoich Apostołów, swoich biskupów św. i nauczycieli, którzy w krótkim przeciągu czasu nawracają, oświecają i podbijają te pogańskie ludy pod słodkie jarzmo Chrystusa. Ledwo co odkryto Amerykę i Australię, aliści zaraz wyprawił Kościół w te części świata swoich nauczycieli, by je pozyskać Chrystusowi. Odniosłszy świetne i pocieszające bardzo zwycięztwa w Chinach i Japonii, zwrócił dziś starania swoje na wnętrza Afryki; a ponieważ w Azyi i Afryce nastręcza się Kościołowi bardzo jeszcze obszerne pole do pracy i wysiłków na drodze zbawienia, przeto też wyprawia on tam swoje ewangieliczne zastępy i z dniem każdym szerzy swoje zdobycze. I tak Kościół Boży ani chwili nie spoczywa, ale szerzy nieznużony Królestwo Chrystusa na ziemi; a gdy wodzów jego na ostatecznych krańcach ziemi pytają zdumieni mieszkańcy: po co tu przychodzicie, porzuciwszy domy i rodziny wasze i po co się narażacie na utratę życia waszego? odpowiadają oni spokojnie: „nie znacie Chrystusa, nie znacie prawdy Jego, drogi i życia i oto przyszliśmy oznajmić Go wam i pozyskać was Jego Kościołowi, w którym jedynie zbawienie wasze i pokój znaleźć możecie. Przyszliśmy do was, bo tak nam Pan rozkazał i nie odejdziemy ztąd, póki was nie nawrócimy, chociażbyśmy nawet życie nasze położyć mieli w tej waszej usłudze.“ Nie raz już zarzucano Kościołowi, że niepotrzebnie nawraca pogaństwo; że powinien każdego pozostawić w tej wierze, w której się urodził; lecz Kościół nie może na to zważać, bo zadaniem jego jest podbić świat cały Chrystusowi. Dwa tylko są królestwa na świecie: Królestwo prawdy, tj. Kościół katolicki i królestwo kłamstwa, błędu i szału, które współubiegają się i walczą z sobą o zapanowanie nad światem. Potęgi piekielne walczą na wszelki sposób z Kościołem Chrystusa i starają się wyprzeć go z jego wiekami uświęconego stanowiska; odbierają mu każdą piędź ziemi pracą, trudem i krwią zdobytą i wszędzie powstrzymują jego świętą działalność, i najniegodziwszemi środkami szerzą nowoczesne pogaństwo. Ow stary wąż, uwodziciel i nieprzyjaciel rodu ludzkiego, szepce ciągle przez zwolenników swoich do ucha ludziom za dni naszych, że to wszystko jedno, jaką kto wyznaje religię; że dosyć jest żyć uczciwie, aby być zbawionym, bezwzględnie na to, czy jesteś żydem, turkiem, lub poganinem; czy do tego, lub owego należysz wyznania chrześciańskiego. Kościół zaś z swej strony nie przesteje znów nigdy zwalczać tego obłędu i przestrzegać i napominać świata całego, że jedna jest tylko prawdziwa religia, w której ludzie zbawionymi być mogą; że tą religią jest nauka Chrystusa i że nauka ta w niepokalanej niczem swojej czystości i prawdzie znajduje się tylko w kościele katolickim; że Kościół ten zbudowany na opoce, przetrwa wszystkie wieki aż do skończenia świata i że przeto, kto z własnej winy z Kościoła tego się wyłącza zbawionym nigdy nie będzie. Tak walczy Kościół z dnia na dzień i już to sam zaczepia nieprzyjaciół swoich, już też odpiera ich napady, i nigdy nie ustępuje z pola swego, tylko wiernie spełnia swoje posłannictwo, i dla tego też zowie się Kościołem wojującym.

I któż teraz, pytam się was, jeżeli występuje przeciwko temu posłannictwu Kościoła, nie występuje zarazem przeciwko Panu, który go do tego powołał? Kto wbrew rozkazowi wydanemu przez samego Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“ będzie śmiał jeszcze utrzymywać, że Kościół nie powinien panować? Wszakże na to przecie jest on ustanowionym i nie może spocząć, póki świata całego Chrystusowi nie podbije; póki nie zaprowadzi jednej owczarni i jednego pasterza! Amen.

Błog. Jan Prandota,

Biskup krakowski.

Błogosławiony Jan Prandota Odrowąż, syn Radosława Odrowąża, a krewny śś.

Jacka i Czesława, otrzymał od samej kolebki staranne i bogobojne wychowanie; a wykształcony w filozofii i teologii, poświęcił się stanowi duchownemu. Zostawszy kapłanem, nietylko się starał o własną doskonałość swemu stanowi odpowiednią, ale także pilnie pracował nad udoskonaleniem bliźnich swoich. Wisław, Biskup krakowski, uczynił go dla tego archidyakonem katedry krakowskiej, na którem to stanowisku powszechną miłość i szacunek sobie zjednał. Po śmierci zaś Wisława jednogłośnie Biskupem obrany, na tęż godność poświęcony został przez Fulkona czyli Pełkę, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1242. Tu okazał się godnym następcą świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, którego kanonizacyę od Innocentego IV, Papieża, r. 1253 uzykał. Wierny swemu monarsze Władysławowi Wstydliwemu, za upoważnieniem Papiezkiem: ogłosił wojnę krzyżową na obronę ziemi krakowskiej i sandomierskiej; dyecezyę krakowską sumiennie zwiedzał, wszędzie grzechy umarzał, a cnotę chrześciańską szczepił. Wystawił dla chorych szpital z kościołem św. Ducha w Krakowie, a w Biskupicach kościół św. Marcina. Gdy po drugim napadzie Tatarów w roku 1260 cała niemal Polska leżała w gruzach, Prandota, jako dobry pasterz, obrócił wszystko, co mu od grabieży pozostało na potrzeby swych biednych i zgłodniałych owieczek. Bezustanne prace dla chwałej Bożej i zbawienia bliźnich podejmowane, posty, modlitwy, a nadto rozmyślanie o zakonie Pańskim we dnie i w nocy całe życie jego zajęły. Po takich pracach dopuścił nań Pan Bóg ciężką i długą chorobę, którą z cierpliwością i zupełnem poddaniem się woli Bożej znosił, wołając z Psalmistą Pańskim: „Biednyż ja, bo mieszkanie moje przedłużyło się.“ Pragnął bowiem być rozwiązanym z więzów tego ciała, a żyć z Chrystusem. Zbliżyła się wreszcie chwila przezeń tak upragniona. Wysłuchawszy z gorącem nabożeństwem Mszy świętej w kościele katedralnym na Wawelu, święte Sakramenta ze łzami w oczach przyjął, a skończywszy wszystkie modlitwy kapłańskie, do domu zaniesiony, duszę czystą oddał Stwórcy swemu r. 1266, rządziwszy dyecezyą krakowską lat 24.

Swięte jego zwłoki złożono najprzód w katedrze, w środku kaplicy śś. Apostołów Piotra i Pawła; a skoro Pan Bóg przez Prandoty przyczynę wiele cudów działał, Erazm Kretkowski, archidyakon krakowski, przeniósł jego szczątki w ścianę tejże kaplicy, dodawszy odpowiedni napis grobowy.

Trzechsetna rocznica Unii Brzeskiej.

Piękną i wiekopomną rocznicę obchodzą w tym miesiącu bracia nasi Rusini we Lwowie na pamiątkę połączenia Kościoła wschodniego, czyli greckiego z zachodnim, czyli z rzymsko-katolickim, w Brześciu litewskim. Połączenie to, z łacińska unią nazwane, ważne dla całego świata katolickiego, w dziejach naszego kościoła i narodu stanowi jedno z najpiękniejszych i najdonioślejszych zdarzeń. Wypada tedy i nam wielką tę chwilę dziejową uczcić wspomnieniem i czytelnikom naszym chociaż w krótkości historyę Unii Brzeskiej przypomnieć.

Starożytne państwo rzymskie wraz z podbitą Grecyą obejmowało po narodzeniu Chrystusa Pana cały prawie znany wówczas świat w Europie, Afryce i w części Azyi, a pogańscy cesarze rzymscy, jak wiadomo, srodze wiarę Chrystusową prześladowali. Dopiero jeden z nich, Konstantyn Wielki, w IV wieku na wiarę Chrystusową się nawrócił, a jeden z jego następców, Teodozyusz, całe to wielkie państwo między dwóch synów podzieliwszy, jednemu dał kraje zachodniej Europy ze stolicą w Rzymie, drugiemu Grecyę całą i posiadłości azyatyckie, ze stolicą w Konstantynopolu. Podział ten stał się też przyczyną rozdziału Kościoła katolickiego na zachodzie, czyli rzymsko-katolicki, i na wschodzie czyli grecki, albowiem patryarchowie konstantynopolscy, z biegiem czasu wprowadzając odmienne obrzędy i język, powoli doszli do takiego rozdwojenia w jednym powszechnym Kościele, że nawet w samej świętej wierze powstały w trzech główwnych punktach różnice, a mianowicie przyjęto, że Duch św. pochodzi tylko od Ojca, odrzucono naukę o czyscu, a Ojca św. nie za głowę całego świata chrześciańskiego, lecz tylko za patryarchę zachodniego Kościoła uznano.

Stało się więc odszczepieństwo, czyli schizma, a Papież Leon IX, zmuszony był wykląć patryarchę Michała w Konstantynopolu, który się najwięcej i ostatecznie do tego odszczepieństwa przyczynił. Cała Ruś a za nią Moskwa, w X wieku ochrzcona, mając wówczas stosunki polityczne i handlowe przeważnie z Konstantynopolem, ztamtąd wzięła schizmę i trwała w niej aż do połączenia się z Polską. Jagiełło, książę litewski i pan ziem ruskich, przez małżeństwo z Jadwigą, z poganina katolik, łącząc Litwę i Ruś z Polską, otworzył pierwszy poddanym swoim Rusinom-schizmatykom drogę do pojednania z Kościołem rzymsko-katolickim. W r. 1439 w mieście włoskiem Florencyi podczas odbywającego się soboru zjawił się Metropolita kijowski Izydor i do Unii przystąpił, uznając za jedynego zwierzchnika duchownego w całem chrześciaństwie Ojca św., podówczas Eugeniusza IV. Cała Ruś z radością powitała wracającego z soboru florenckiego Izydora, głoszącego światu wschodniemu te wielkie słowa: „Jeden tylko jest Bóg i jeden Kościół!"

Nie długo trwała ta Unia. Ciemnota moskiewskich bojarów i popów z carem Wasylem nie dopuściła u siebie światła rzymskiego, a zarazem zdołała nawet i na Rusi naszej odszczepieństwo przywrócić. Metropolita zaś Izydor, gdy się do Moskwy z uchwałą Florencką udał, wtrącony został do więzienia a uciekłszy ztamtąd, w Rzymie, wierny Unii, żywota dokonał.

Tymczasem upływały wieki i pomimo powtórnego politycznego i narodowego połączenia Litwy z Polską przez króla Zygmunta Augusta w Lublinie 1569 roku, Unia religijna nie mogła wyprzeć schizmy, popieranej przez Moskwę i konstantynopolskich patryarchów, którzy po zdobyciu przez Turków wschodniego państwa rzymskiego, tem mniej wpływom rzymskiego kościoła ulegali. Na Litwie zaś król Aleksander, przyjąwszy w małżeństwo carównę moskiewską Helenę, gorliwą schizmatyczkę, mając na widoku zabezpieczenia się od napadów Moskwy, mniej od poprzedników mógł podtrzymywać Unię wobec wpływów Moskwy i władzy patryarchów moskiewskich, którzy nad całą Rusią polską przewagę religijną zdobyć usiłowali. Biskupi schizmatyccy, często bez żadnej nauki, bo zaledwo czytać i pisać umiejący, nie mogli jednak skutecznie opierać się Unii. Patryarcha konstantynopolski Jeremiasz, który przybywszy do Moskwy, za wielkie pieniądze nadał Metropolicie Moskiewskiemu tytuł patryarchy na całej Rusi, a w Kijowie za mianowanie w miejsce niegodnego Dziewoczki Metropolitę Michała Rahozę, żądał także sowitej zapłaty, oburzył do reszty ludność ruską, tak iż co lepsi poczęli do Unii wracać, w czem wielką zasługę położyli tacy mężowie, jak Piotr Skarga i biskup Łucki Bernard Maciejowski. Wielka nauka i wielkie kapłanów tych cnoty, blaskiem swym zrozjaśniały ciemności dusz schizmatyckich. Cyryl Terlecki, biskup schizmatycki w Łucku, pierwszy udał się do króla Zygmunta III, do kanclerza Jana Zamojskiego, oraz do największego pana na Rusi i schizmatyka księcia, Konstantyna Ostrogskiego i rozpoczął z nimi układy w sprawie powtórnego i trwalszego już zjednoczenia z Rzymem ludności ruskiej. Wkrótce tenże Cyryl Terlecki w domu biskupa Maciejowskiego poznał się z Hipacym Pociejem z zakonu Bazylianów, natenczas biskupem Włodzimirskim i obaj pojechali do Rzymu. Tu Papież Klemens VIII radując się wielce z przybycia tych mężów, przyjął od nich wyznanie wiary, zgodził się na pewne odrębne obrządki, o które Rusini prosili i polecił zwołać Synod, który się też dnia *9-go października 1596 roku* zebrał się *w Brześciu litewskim nad Bugiem.* W mieście tem wjazd był wielki i wspaniały. W cerkwi św. Mikołaja zasiedli z jednej strony najwyżsi przedstawiciele Kościoła ruskiego, jak metropolita kijowski Michał Rahoza, biskupi: Włodzimirski, Hipacy Pociej i łucki Cyryl Terlecki, kniaź Konstantyn Ostrogski oraz liczne duchowieństwo i panowie ruscy — z drugiej strony, biskupi katoliccy: Dymitr Solikowski ze Lwowa, Bernard Maciejowski z Łucka i Stanisław Gomuliński z Helma, jako posłowie Ojca świętego, wreszcie sławny ksiądz Piotr Skarga; posłowie króla Zygmunta III, Leon Sapieha i Mikołaj Radziwiłł oraz wielu innych.

Głównym aktem tej wiekopomnej i jednej z najpiękniejszych uroczystości, było dobrowolne oświadczenie biskupów ruskich, odczytane przez Arcybiskupa ruskiego z Płocka Hermogiena, w tych słowach: „My, biskupi ruscy, pamiętajmy o tem, że Jezus Chrystus Kościół swój tak założył, aby na jednym Piotrze jako na opoce mocno stał i przez niego był rządzony, aby u jednego ciała jedna głowa, a w jednym domu jeden był gospodarz. Uznajemy więc Papieża rzymskiego ojcem i nauczycielem całego chrześciaństwa i prawnym św. Piotra następcą, nie chcemy zaś nadal uczestniczyć w odszczepieństwie konstantynopolskiem!" W wielkiej prawdziwie chrześciańskiej radości, biskupi katoliccy poczęli się całować z biskupami ruskimi wśród dźwięków pieśni ruskiej: „Chwała bądź Bogu, w Trójcy jedynemu", poczem wszyscy się udali do kościoła łacińskiego Panny Maryi, gdzie po odśpiewaniu dziękczynnej pieśni: „Te Deum laudamus", usłyszano jedno z najpiękniej-

szych kazań księdza Piotra Skargi: „O jedności Kościoła Bożego!“.

Gdy się to działo, na drugim końcu miasta Brześcia odbywał się zjazd wysłańców patryarchy Jeremiasza pod przewodnictwem Nicefora, Greka. Odpadli też wkrótce od połączonego Kościoła tacy wpływowi na Rusi ludzie, jak Konstantyn Ostrogski oraz biskupi: lwowski Bałaban i przemyski Kopystyński, a za nimi około 1000 cerkwi. Pozostało jednak wiernych Unii z górą 2000 cerkwi, dzięki gorliwości Pocieja, który po Rahozie został metropolitą kijowskim i do utwierdzenia Unii Brzeskiej najwięcej się przyczynił. E. W.

Cuda Opatrzności Boskiej.

Pan Bóg właściwemi sobie drogami doprowadza rzeczy do zamierzonego celu; dla tego nie trzeba nigdy rozpaczać w życiu; dla żadnych przeciwności nie trzeba upadać na duchu. Wypadki, które nam się zdają najnieszczęśliwsze, z miłosierdzia Bożego stają się często najpożyteczniejszymi dla nas: bo czemże wszyscy jesteśmy, jeżeli nie narzędziem w ręku Bożem?

Pan Jezus przyganiał żydom, że z kościoła uczynili jaskinię zbójców, nie mały to cud widzieć jaskinię zbójców zamienioną na świątynię Boga żywego.

Swięty Charyton z miasta Ikony, kapłan wielce gorliwy w służbie Chrystusowej i nabożny do Przenajświętszego Sakramentu, prosił Pana Boga, odprawując Mszę świętą, żeby mógł cokolwiek dla chwały Jego uczynić. Długo czekając znaku woli Bożej, wybrał się z pielgrzymką do Ziemi świętej; i wysiadłszy z okrętu zdążał do Jerozolimy, gdy w drodze wpada w ręce zbójców, pustoszących te kraje, którzy obdzierają go ze wszystkiego co miał, a związawszy mu ręce i zarzuciwszy łańcuch na szyję prowadzą go do jaskini, gdzie się sami ukrywali; tam przywiązują go do żelaznego kółka, a zamknąwszy na klucz odchodzą na nowe rabunki. Swięty w tej smutnej przygodzie nie upada na duchu; wznosząc się modlitwą do Boga, który wszystkiem rozporządza na ziemi, poddaje się spokojnie wyrokom Jego, dziękuje, że daje mu udział w cierpieniach Męki Jego na tej ziemi, gdzie sam umarł z miłości ku nam; modli się nawet za nieszczęśliwych rozbójników, uwikłanych w pętach grzechowych.

Wtem ukazuje się mu szatan i naśmiewa się z niego:

— A co, udało się nam złowić tak świętego męża! — rzecze. — Piękna przygoda! Jakaż to dla nas pociecha!

Charyton czyniąc jak mógł znak krzyża świętego, odpowie mu:

— Myślisz-że, nieprzyjacielu Boga i ludzi, że mi przez to przeszkodzisz służyć Stwórcy mojemu? Nawet w więzach ciała dusza moja jest wolną, i tę wolność poświęcam Bogu, którego czczę i kocham. Ty owszem zdobisz koronę moję: a jeżeli się cieszysz z tego wypadku, wiedz, że i ja z niego się cieszę!

To słysząc djabeł uciekł. A oto wyłazi z jamy bardzo szkodliwy wąż; pełza po ziemi w jaskini, zanurza się w naczyniu pełnem wina, które jadem swym zaraża i kryje się do nory. Wieczorem wracają złodzieje głodni i spragnieni: biegną natychmiast do wina i piją z chciwością. Była to ich ostatnia pociecha. Charyton sam nie przypuszczał takiego następstwa, inaczej byłby ostrzegł tych nieszczęśliwych. Wszyscy kładą się spać, ale wnetże poczynają krzyczeć, szarpać się w boleściach, i umierają jeden po drugim. Swięty pragnąłby przynajmniej zbliżyć się, żeby ich ratować, ale skrępowany nie mógł się ruszyć, i musiał tylko zdaleka patrzeć na tę śmierć okropną.

Straszna kara Boża za grzeszne życie!

Kiedy sprawiedliwość Boska uderza grzeszników, miłosierdzie Jego czuwa nad sprawiedliwym. Więzy świętego męża cudownie, jak niegdyś Piotra z rąk i nóg opadły, mógł obejrzeć tę jaskinię, miejsce grzechów i zbrodni. Znalazł wiele żywności, której potrzebował, ale najwięcej złota i srebra. Zabrał je z sobą wychodząc z jaskini; ale w duszy jego powstała wątpliwość, czy może rozporządzać tem bogactwem ze zdzierstwa i nieprawości nabytem? Oddać

je właścicielom... nie podobna: bo gdzież ich znaleźć?

Zastanowiwszy się dobrze przed Bogiem, postanowił użyć ich na dobre uczynki w imieniu pokrzywdzonych. Ze wszystkich zaś dzieł świętych najlepszem było wynagrodzenie zbrodni w tem miejscu popełnionych. Dla tego odbywszy pielgrzymkę do grobu Pańskiego, Charyton wrócił do jaskini, zwołał rzemieślników, zbudował kościół i klasztór, gdzie zakonnicy ze wszystkich stron zebrani, rozbiegli się potem po całym Wschodzie, nawracając tłumy niewiernych do wiary Chrystusowej.

Charyton był pierwszym opatem tego klasztoru, który się stał najsławniejszą chlubą Palestyny.

Tak Bóg wysłuchał gorące modlitwy sługi swego, wybierając go za narzędzie do zbawienia wielu dusz. I spełniło się to proroctwo Izajasza:

„Rozweseliła się pustynia i zakwitła jako lilia; w miejscu gdzie się smoki gnieździły, zabrzmiała chwała Imienia Pańskiego.“ (C. XXXV.).

Maryo pomóż!

W zimnym popiele iskra nie zaświeci,
Kwiat nie wykwitnie w śniegowej zamieci,
W sercu zbolałem są tylko wspomnienia,
Znajdziesz łzę gorzką, nie znajdziesz natchnienia,
Bo do pustego nikt domku nie puka,
W grobowej nocy nikt życia nie szuka.

Matko, weź życie, albo dodaj siły,
Bo coraz ciężej, im bliżej mogiły,
A własną siłą dalej iść nie mogę.
Zostaw mi krzyż mój, ale oddal trwogę,
Bo choć pokornie krzyż na barki wkładam,
Co krok postąpię, pod krzyżem upadam.

I coraz zimniej i zimniej wokoło,
I coraz rzewniej łza po łzie się sączy,
I coraz ciemniej zachmurza się czoło,
I coraz ściślej żal się z żalem łączy.
Matko, spiesz w pomoc, utul ból serdeczny,
Pod Twą opieką będę żył bezpieczny.

Modlić się pragnę, płakać tylko umiem,
Smutek, tęsknota głos modlitwy tłumi,
Własnego serca uczuć nie rozumiem,
Ale Marya to serce zrozumie.
Dla mnie, dla ludzi, łzy są tylko łzami,
A dla Maryi modlitwy słowami.

Mądry błazen.

Pewien niemiecki książę oprowadzał posła zagranicznego państwa po swoim pałacu i pokazywał mu piękność i wspaniałość jego budowy. Błazen, który według ówczesnego zwyczaju zawsze księciu towarzyszył, słysząc te przechwałki, wskazał na niebo i rzekł z całą wolnością słowa, jaka błaznowi przysługiwała:

— Panie bracie! tylko nie zanadto się przechwalaj twoim pałacem! popatrz lepiej na niebo! Twój pałac ma mocne filary i głębokie fundamenta; nic zatem dziwnego, że mocno stoi. Ale ów wielki budowniczy, co tam mieszka wysoko, nie potrzebuje dla swej ogromnej i niezmierzonej budowy żadnych filarów. Przed takim budowniczym trzeba mieć respekt. On trzyma niebo na swoim palcu, a ziemia jest podnóżkiem nóg Jego.

Książę umilkł zawstydzony i nie przechwalał się więcej.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 42)		206,37 m.
Z rocznicy Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke (wręczył pan Jakób Brzezicha)		3,86 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum z dnia 18-go października (wręczył p. Stanisław Zalisz)		1,25 „
Pan Jan Witczak (wręczył p. Stan. Zalisz) .		2,00 „
Razem:		213,48 m.
Odchodzi:		
B. C. w D. wsparcie na trzeci i czwarty kwartał szkólny . .	50,00 m.	
Porto	0,30 m.	
Razem:	50,30 m.	50,30 „
Pozostaje w kasie:		163,18 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

20. X. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Październik.

25. Niedziela. Kryspiny i Kryspina.
26. Poniedziałek. Ewarysty.
27. Wtorek. Sabiny Panny.
28. Sroda. Szymona i Judy Ap.
29. Czwartek. Narcyza B.
30. Piątek. Marcela Ryc.
31. Sobota. Wolfganga B.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyśću cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyśću zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyśću przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1,10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J.. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**
Sufragan poznański.
Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskieg"
w **Bochum,** Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście)

Posłaniec Katolicki

z roku 1893 i 1894.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski", Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego